

2650

STANISŁAWA MIŃSKIEGO

(1563 — 1607)

SPOSÓB ODPRAWOWANIA POSELSTWA

Z OBEDYJENCYJĄ DO RZYMU.

WYDAŁ

DR. JÓZEF KORZENIOWSKI.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

1889.

STANISŁAWA MIŃSKIEGO

(1563 — 1607)

SPOSÓB ODPRAWOWANIA POSELSTWA

Z OBEDYJENCYJĄ DO RZYMU.

WYDAŁ

DR. JÓZEF KORZENIOWSKI.



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

1889.

*Kochanec dr. Ludwika Groni-
wskiego - na pamięć Rzymu
Radcello*



Osobna odbitka z Archiwum Komisji historycznej T. V.

5582

Drukiem Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

STANISŁAWA MIŃSKIEGO

(1563—1607)

SPOSÓB ODPRAWOWANIA POSELSTWA.

WYDAŁ

DR. JÓZEF KORZENIOWSKI.

Ceremonie dworskie, dzisiaj jeszcze w użyciu będące, słabym zaledwo są odblaskiem tych pedantycznie przestrzeganych obrzędów pełnych drobiazgowej formalistyki, które obowiązywały w wieku XVI, kiedy rozwielenionia monarchia habsbursko-hiszpańska przewodziła Europie i na najdalszych nawet egzystencjach potrafiła wyrzeć swoje piętno. Wpływ tej hegemonii odbijał się zewnętrznie na stroju i języku a przede wszystkim na obyczajach i zwyczajach. Uchybienie raz przyjętej i powszechnie obowiązującej formie było ciężkiem nieraz wykroczeniem przeciwko powadze miejsca i osób.

Ceremonie te z biegiem czasu tak różnolite, zastosowanie ich i znaczenie tak odmienne przy rozmaitych okolicznościach, dość wczesnie pociągnęły za sobą potrzebę stworzenia pewnego rodzaju wiernego przewodnika, któryby uczył jak w tym a jak znowu w innym razie zachować się należy, co robić a czego wystrzegać się trzeba. Oczywiście, że najgłówniejszym takim przewodnikiem musiał być z początku zdrowy zmysł każdego, który z ceremoniami dworskimi miał do czynienia. Często atoli w trudnych i wątpliwych wypadkach zawodził ten drogowskaz, często o jakimś kiedyś używanym obyczaju sprzeczne chodzić

musiały wieści i tradycja nie dość wyraźnie określała precedens, tak że rodziły się wątpliwości i obawy, że krok jakiś niedostatecznie usprawiedliwiony wykraczałby poza przyjętą miarę i obowiązującą formę.

Zwłaszcza przy wypadkach szczególnie uroczystych, kiedy nieledwie poruszenie każde musiało być roztrząsane i rozważane, aby nic nie ująć sobie, nikomu za wiele nie dodać, a przytem nie grzeszyć „skłonnością“ ani dumnym postępowaniem, im kto miał większą rolę w takich aktach zewnętrznych, tem ostrożniej musiał postępować.

Dwór rzymski, jak każda instytucja na tradycyi odwiecznej zbudowana, zwyczajów raz przyjętych a przez wieki używanych trzymał się stale. Z biegiem lat ceremonije wzrastały, potężniały do wartości faktu, a trudności się mnożyły. Prostem już następstwem tego, było spisanie ich, utworzenie kodeksu obowiązującego, do którego by się uciekano po poradę w razach wątpliwych. Dlatego też np. pisze sławny mistrz ceremonij Syxtusa IV, Innocentego VIII i Alexandra VI swój dziennik¹⁾, zanim jeszcze zostało ogłoszone dziełko p. t. *Pontificale Romanum*, o które Paris de Grassis, brat znanego w naszych dziejach kardynała Achillesa de Grassis, głośną za Leona X podniósł protestacyję. Dziennik Burcharda z czasem wzrósł do znaczenia ważnego źródła dziejowego. Nic w tem dziwnego. Wszakże tak cennymi źródłami są tz. *libri formularum*, tj. książki, których celem było nauczyć, za pośrednictwem wpisanych kiedyś minut, jak w pewnej danej okoliczności powinny być listy pisane. W ceremoniarzach zamieszczano drogą opowiedzenia pewnych obrzędów, jak w danym wypadku na przyszłość zachować się należy. Ztąd z dziennika Burcharda dowiadujemy się np. wielu ciekawych szczegółów o poselstwie Erazma Ciołka w 1501 r., przeważnie dlatego, że sposób przyjęcia posła polskiego tworzył zarazem normę dla innych podobnych aktów.

U nas ceremonije także znaczną odgrywały rolę, chociaż może pozornie nie przywiązywano zbyt dużej do nich wagi. Były więcej proste i naturalne, jako młodsze i domowe. Ale w stosunkach międzynarodowych trzeba się było dla godności narodu zastosowywać do powszechnie przyjętych zwyczajów.

Peryjodycznie zachodził taki wypadek, gdzie najwyższa władza Polski stykała się z Głową powszechnego Kościoła w uroczystym i starożytnym akcie oddania obedyjencyi od każdego króla każdemu nowo obranemu Papieżowi.

¹⁾ Johannis Burchardi... Diarium sive Rerum Urbanarum Commentarii (1483—1506), wyd. przez L. Thuasne, Paryż 1883—1885, tomów 3.

Obedyjencyję składali wszyscy monarchowie katoliccy. Polska miała miejsce czwarte z rzędu po Cesarstwie, Hiszpanii i Francji¹⁾. Mówimy tu naturalnie o tem ukształtowaniu się mapy Europy, jak ona względem Rzymu wyglądała w drugiej połowie XVI wieku. Poprzednio miały pierwszeństwo przed Polską Anglia, Neapol i Węgry.

Obedyjencyja była zatem aktem uroczystym, zaświadczeniem wobec całego świata, że monarcha świecki uznaje nowoobranego Papieża za Głowę Kościoła i stoi do niego w stosunku synowskim. Synowskie też mu winien posłuszeństwo.

Ceremonijał był bardzo skomplikowany, a niezachowanie jego, nieznamość form wszystkich, jakie zachować wówczas należało, czyniło ujmę Papieżowi a przedewszystkiem temu monarche, którego dany poseł reprezentował. Wykroczenie przeciwko takiemu regulaminowi sprowadzić mogło i małe dla króla uważanie i przykre nieraz dla posła położenie, a tem samem szkodzić mogło nieraz istotnym interesom jednej lub drugiej strony.

Ażeby tego uniknąć i aby dać „przestrożę, jeśliby który z przyjaciół podjął się tej drogi, aby mógł sprawić się *in multis particularibus* w rzeczach, które mu się pewnie przygodzić mogą“, napisał nieznany autor niniejszy „Sposób odprawowania poselstwa“.

Z dwóch względów zasługiwał ten zabytek na ogłoszenie. Pierwszego dostarczyła treść pisma, drugiego osobistość jego autora. Nad treścią zastanawiać się nie będziemy. Wystarczy wspomnieć, że mimo iż traktuje o ceremoniach pismo to czyta się dosyć zajmująco, a do poznania mniej choćby ważnej strony wewnętrznego życia niejednen szczegół dorzucić może. Zawiele zresztą w tym kierunku wymagać nie należy, i jeżeli nam „Sposób odprawowania poselstwa“ nie daje tego, czego trudno od niego żądać, to daje natomiast zupełny obraz zewnętrzny zajęć posła polskiego w Rzymie, jego stanowiska i znaczenia.

Przyznajemy, że zaciekaiała nas osobistość autora. W piśmie samem nie jest on wymieniony, należało zatem dojść, kto nim był, a zarazem oznaczyć epokę, do której odnieść wypada jego utwór. Zadanie to nie przedstawiało trudności.

Z dziełka samego dowiadujemy się, że autor jego sam lega-

¹⁾ Porządek ten nie był zachowywany przy składaniu obedyjencyi, którą wtedy składano, gdy poseł przyjechał, ale miał znaczenie przy przyjmowaniu posła i innych aktach uroczystych.

cyję z posłuszeństwem odprawiał i to, co opisuje, sam robił. Z własnych zatem doświadczeń zdaje sprawę a ta okoliczność nadaje jego dziełku charakter osobistych wspomnień.

Podajemy tu pokrótce wyniki naszych poszukiwań. W rozdziale „de consistorio publico“ mówi autor, że jego oratorem był Pellegrin. Był to Laelius Peregrinus, znany orator i profesor retoryki w uniw. Rzymskim (Joecher. *Gelehrtenlex.*), którego mowa przy okoliczności aktu obedyjencyi wypowiedziana znajduje się w Biblijotece Jagiellońskiej. Z niej zatem dowiadujemy się, że mówił ją w imieniu Stanisława Mińskiego wojewody łęczyckiego. Nie byłby to atoli dowód stanowczy, gdyż Pellegrino mógł i dla innego posła mieć mowę. Innych zatem znaleźć trzeba nam było dowodów, a przy przeprowadzeniu ich nie zwracać wcale uwagi na poprzedni. Chodziło nam głównie o oznaczenie czasu, kiedy autor obedyjencyję mógł składać i na tej drodze przyszliśmy do wniosku, że autor „Sposobu“ posłował po 1593 r. a przed 1595 r., tj. po nominacji Cinthiusa Passeri Aldobrandini synowca Klemensa VIII (mianowany kardynałem dyjakonem tyt. św. Jerzego 17 września 1593 r., zwykle nazywany kardynałem S. Giorgio), a przed pojednaniem się Henryka IV ze Stolicą Apostolską tj. przed wysłaniem francuskiego posła du Perron i bullą absolucyjną (17 września 1595). Kardynała S. Giorgio wymienia bowiem wśród tych, którzy w dowód szczególnej życzliwości asystowali mu przy obedyjencyi, a dalej mówi, że otrzymywał posłuchania u Papieża bezpośrednio po pośle cesarskim, gdyż francuskiego wówczas nie było, tylko internuncyusz ligi katolickiej. Między temi zatem dwiema datami szukać należy czasu poselstwa polskiego. Rzeczywiście też znajdujemy pod datą 27 stycznia 1594 r. w trzecim tomie Theinera Vet. Monum. (str. 213) odpowiedź papieską daną Stanisławowi Mińskiemu wojewodzie łęczyckiemu na jego mowę obedyjencyjonalną. Miński zatem jest autorem naszego dziełka.

Wiadomości nasze o nim są nader szczupłe. Do kilku słów Niesieckiego, dorzucamy nieliczną wiązaną szczegółów zebranych w literaturze dotyczącej kanonizacji św. Jacka, w rozprawach Stanisława Łubieńskiego oraz w źródłach padewskich. To co pozostaje znajdzie czytelnik w samym jego dziełku.

Według nagrobku umieszczonego w kościele św. Antoniego w Padwie u stóp ołtarza św. Stanisława żył Miński lat 44, a że umarł 21 lipca 1607 r., więc urodził się około 1563 r. Rodziny swej był on największą zapewne ilustracją, bo chociaż miała ona liczyć już poprzednio jednego biskupa i dwóch kasztelanów w XV w., sam tytuł wojskiego warszawskiego, który ojcu jego Kasprowi daje Niesiecki, świadczy, że dom Mińskich z Mińska

pod Warszawą nie wyszedł aż do Stanisława ze stery średniej choć zamożnej szlachty mazowieckiej.

Młodość spędził przysły dygnitarz na licznych podróżach, z których przyniósł wykwintne wykształcenie, znajomość świata i ludzi oraz dar ujmowania sobie wszystkich łagodnym i uprzejmem obejściem ¹⁾. Te cechy znajdujemy też w jego dziełku. Jednogodnym też świadectwem podnoszą wszystkie źródła wielką jego znajomość obcych języków. Przed 1580 r. był zapewne na studiach w Rzymie, albo należał do orszaku Piotra Dunina Wolskiego biskupa płockiego, który w poselstwie od króla Stefana do Grzegorza XIII w Rzymie długo przebywał. W roku 1588 był już w kraju jako senator, kasztelan liwski ²⁾. W rok później z tytułem kasztelana zakroczymskiego podpisuje traktat będziński ³⁾ a w 1590 r. został wyznaczony deputatem do Rady wojennej przy królu ⁴⁾. Zygmuntowi III był miłym, należał do ulubieńców i doradców królewskich. Tej zapewne łasce pańskiej przypisać należy, że dostał wkrótce dwa intratne starostwa, płockie po Kryskim wojewodzie mazowieckim i liwskie po Radziwińskim wojewodzie podlaskim. W tym samym czasie posunął go król na wysokie krzesło w senacie mianując go wojewodą łęczyckim po Janie Sierakowskim. W sierpniu 1593 r. towarzyszy Miński królowi wraz z innymi senatorami ⁵⁾ w owej podróży Wisłą do Gdańska, z kąd Zygmunt III do Szwecji podążył. W ziemie tego samego roku wyjechał wojewoda łęczycki do Rzymu w poselstwie z długo zwlekana obedyjencyją, którą to zwłokę musiał później papieżowi usprawiedliwiać kłopotami króla, jego podróżą do Szwecji i t. d. — Dnia 15 stycznia 1594 r. stanął w okolicach Rzymu w posiadłości margrabiego de Riano ⁶⁾, z kąd w dziesięć dni później uroczysty wjazd do Wiecznego Miasta uczynił. Posiedzenie konsystorza, na którym Miński obedyjencyje

1) Łubiński. Opera posthuma, str. 63 i 138.

2) Acta terr. Crac. 56, pag. 3.

3) Dogiel I. 240.

4) Vol. Leg. III.

5) Łubiński, l. c. str. 8.

6) Severinus Cracovien. Mag. S. Theol. — De vita, miraculis et actis canonizationis S. Hyacinthi confessoris. Romae 1594, str. 340. — Dziełko to jest źródłem głównem do całej dość obszernej literatury o akcie kanonizacyi św. Jacka. Na niem opierają się inne włoskie i łacińskie. Najmniej zależnym jest Bzowski (p. n.). — Grodzicki, który Seweryna prozą i wierszem razem tłumaczył (O żywocie, cudach y postępku kanonizacyey błog. Jancinkta. Kraków 1595), str. 452, mówi jednak:

Y tak wiechał ozdobnie do miasta Rzymskiego

W Styczeń miesiąc iednego dnia y dwudziestego.

Klemensowi VIII złożył odbyło się 27 stycznia. Aż do końca kwietnia przebywał Miński w Rzymie starając się o przyspieszenie i ostateczne zakończenie procesu kanonizacyjnego św. Jacka ¹⁾. Jego też zachodom zawdzięczać należy, że uroczysty akt kanonizacji odbył się wreszcie d. 17 kwietnia 1594, poczem wojewoda wprost do Polski wrócił.

Na województwie łęczyckiem siedział Miński aż do 1606 r., z którego to czasu nic o jego losach nie wiadomo. Promocya nastąpiła, gdy po śmierci Zamoyskiego Zygmunt III zrobił kanclerzem Macieja Pstrokońskiego a pieczęć mniejszą koronną dał Mińskiemu ²⁾. Nowy kanclerz jednak tak dalece zagarnął w swój zarząd wszystko „co do kanclerskiego urzędu należało, że Miński wpędce się zniechęcił do swej nowej godności i zawiódł oczekiwania tych, którzy się wiele mogli spodziewać po jego zdolnościach i znajomości świata“ ³⁾.

Godzi się zresztą powątpiewać, czy Miński tak bardzo się zdolnościami odznaczał. Niczem bowiem — oprócz owej tak świetnie odprawionej legacyi — nie zabłysnął, a przecież przez lat dziesięć nietrudnoby mu było sposobność do tego wynaleść. Raz tylko, podczas rokосу Zebrzydowskiego użył go król, jako wiernego swego stronnika a zarazem przyjaciela wojewody krakowskiego, aby pośredniczył między obiema stronami ⁴⁾, lecz nowe to jego poselstwo żadnego nie przyniosło rezultatu; jemu tylko przyniosło chorobę. Z przeziębienia, pisze Niesiecki, słuch stracił, i dla kuracyi pojechał do Pozzuoli pod Neapolem. W powrocie z Neapolu rozchorował się w Padwie i tamże żywot zakończył d. 21 lipca 1607.

Szwagier jego (ożeniony był bowiem Miński z Dembińską ⁵⁾ córką Walentego kanclerza w. kor. i w końcu kasztelana krakowskiego) Erazm Dembiński dziekan krakowski i proboszcz wielicki bawiąc podówczas w Padwie zajął się jego pogrzebem, podawał prośbę o pozwolenie umieszczenia nagrobku w kościele św. Antoniego i taki mu na nim napis położył:

1) Por. Razzi Seraf. Vita del glorioso San Iacinto... Firenze 1596; Bzowski, Sertum gloriae... Venetiis 1598 oraz tegoż: Thaumaturgus Polonus... Venetiis 1606; Severinus, p. w.; Grodzicki p. w.

2) Łubieński, l. c. pag. 424.

3) ibidem.

4) Łubieński, l. c. pag. 72.

5) Niesiecki mówiąc o Dembińskich nazywa ją Barbarą, w ustępie o Mińskim idzie za Paprockim, który ją Urszulą nazywa.

STANISLAUS MINSKI
 DE MINSKO PALLATINUS
 LANCICIEN. CANCELLARIUS
 REGNI POLONIAE
 MENS REGIS ET REGNI
 ULTIMUM DECUS ET SPES
 FAMILIAE
 OBIIT PATAVIJ ANNO MDCVII
 JULIJ XXI AETATIS XLIV
 ERASMUS DEBINSKI DECANUS
 CRAC. AFFINIS ET EXECR. TESTI. F. F.
 O VITA FALLAX QUAE DESINIS
 DUM VIVERE EXPEDIT.

Napis ten wyryty jest bronzowemi literami na płycie kamiennej, wpuszczonej w podłogę u stóp ołtarza św. Stanisława ¹⁾).

Miński napisał dziełko swoje zapewne po śmierci Klemensa VIII, gdy do nowego papieża nowy poseł miał jechać, zatem między 1605 a 1607 rokiem. Znaleźliśmy je w kopii z pierwszych lat XVII stulecia w rękopisie Muzeum XX. Czar-toryskich N. 2095, str. 411—438. Kopiję tę pisały trzy ręce, trzecia stosunkowo najlepiej, dwie pierwsze gorzej. Wyrazy wło-skie i łacińskie, które Miński idąc za zwyczajem swego czasu wtrącał, chcąc niby lepiej myśl swą wyrazić, lub technicznego użyć terminu, były przeważnie źle odczytane przez kopistów; co zaś do języka polskiego, to każdy pisał inaczej. Wobec tego za-tem — mając zwłaszcza do czynienia z dosyć lichą kopiją i z za-bytkiem już z końca XVI wieku, po Kochanowskim, — nie wa-haliśmy się modernizować pisownię, tj. samą grafikę, nie zmie-niając jednak ani jednej formy.

¹⁾ Za uprzejmem pośrednictwem prof. Jana Marinelli w Padwie otrzy-małem powyższy napis oraz prośbę Erazma Dembińskiego od znakomitego znawcy przeszłości Padewskiej, prof. Andrzeja Gloria dyrektora padewskiego Museo Civico. Obu tym panom wyrażam należne podziękowanie. — Na-grobek sam kilkakrotnie był wydawany, podaję go według Gonzatiego La Basilica di S. Antonio di Padova, II. str. 240.

Zasady, których trzymaliśmy się w naszej transkrypcji, są następujące. Jeżeli w całym zabytku znaleźliśmy wyraz jaki choćby raz tylko pisany sposobem najwięcej do dzisiejszego zbliżonym, rozciągnęliśmy ten sposób pisania na wszystkie te same wyrazy. I tak np. znalazłszy wyrazy: większy, wszystko, poseł, poślą, aż, iż i t. d. pisaliśmy tak zawsze, chociaż w rękopisie znajdujemy także więtszy, wszytko, poseł, poslią, asz, isz i t. d. Głoskę *j* wprowadziliśmy wszędzie dla ujednostajnienia tam, gdzie się ona bezspornie dziś używa, niezważając na różne ówczesne sposoby pisania przez *i*, *ij*, *y* i t. d. Wyrazy obce lub z obcych spolszczone oddawaliśmy pisownią rękopisu.

W przypiskach podajemy wątpliwe w manuskrypcie miejsca, oraz objaśnienia co do osób, miejsc i rzeczy, o ileby one trudność sprawiać mogły dla czytelnika nieświadomego bliżej Rzymu lub włoskiego języka.

Sposób odprawowania Poselstwa, ceremonii, zachowania Posłowi z obediencją od Króla Jego Miłości do Rzymu.

Jest obyczaj, że wszyscy Panowie Chrześcijańscy albo raczej Catholiccy oddawają przez Posły swe posłuszeństwo Świętej Stolicy Rzymskiej, kiedy albo nowy Papież nastawa, albo nowy Pan na Państwo albo Królestwo następuje. A iż to jest Dwór najpierwszy (mijając pogańskie) na świecie, przeto też zwykli tego Panowie przestrzegać, aby nań posyłali ludzie, którzyby mogli stawać na niem z całym ich dostojenstwem. Bo tam się obracają osoby przednie z sprawami wszelakiemi, co ich jedno na naszym Chrześcijańskim mówię świecie, co największemi. Z którymi wnieść na sztych, ścierać się i dowcipem i odprawą rzeczy i obyczajmi i językami i dostatkiem, za którym ozdoba idzie, temu kto tego świadom nie ma się zdać, ani może rzecz łączna. Więc po dawnym zwyczaju, który bywał w Kościele Bożym, póki ludzie gorętsi bywali w wyrządzaniu uczciwości tej pierwszej zwierzchności Bożej przy Papieżach zostawionej, że się nie wstydzili Królowie i Monarchowie i Xiążęta sami osobami swemi tego odprawować, co [dzisiaj] na Posły włożyli. Teraz, kiedy przyszło do tego za powagą jakoś większą świecką, która się śmiała puścić na wagę z duchowną, że tego znieogła jęli naprzód Cesarze, potem Królowie, aż i Xiążęta większe zaniechiwać częścią dla niedufności w tak popsowanych czasach, gdy Królowie bez ludzi i wielkich pocztów daleko przez świat włożyć się nie mogą, i dla bezpieczeństwa i dla uczciwości, którzy, kiedyby przyjeżdżali niezawądyby się łatwo domyślić, jeśli dla nabożeństwa, jeśli dla posłuszeństwa czy dla *interesse* jakiego, jako to dziś zowią *del stato*, lubo z wielą innych tym podobnych przyczyn. Przeto, że sami bywać nie mogą a do przedniejszej[go] na świecie Pana posyłać muszą, trzeba aby takie posyłali osoby, żeby znać było iż i tego umieją uważać do kogo ślą, i siebie też samych, bo ślą na miejsce samych siebie.

Krótko mówiąc, ludzie znaczne, bywałe, języków umiejętne, różnych spraw świadome i którzyby przedtem jakakolwiek wiadomość tego dworu,

acz nie z mięszszego wioru, jako mówią, mieli, posyłać trzeba. A niechaj się to nikomu nie zda rzecz tak do końca łączna, rozumiejąc, że to tylko z samą ceremonią posyłają. Bo choćby i tak było, tedy w małych rzeczach podrwić większa jest sromota. A kto w małej rzeczy niewie co czynić, po gotowiu trudno się ma o wielką kusić. Jednak być to niemoże, aby i przy ceremoniej nie polecono spraw jakich odprawować za jedną drogą, w których opatrzonosci takoci trzeba w mowie, w odprawie u tego dworu, jako między Cygany spał. A daj to, żeby posłowi nic nie poruczono, tedy przedsię oni, choć niema co traktować, najdą *occasion* chcieć wstęp jaki [uczynić] do tego, coby potem Papież rad miał po Panu od którego przyjechał poseł. Awa najdą człeka, choćby nierad, a co większa wpadną tak z prędką, że kto niema jakiego tuzina gotowych słów w gębie z przyrodzenia albo z jakiego ćwiczenia, nie może być aby się lub w rozmowie lubo i w samej *praesentiei*, na co oni pilne oko mają i tak ważą jako widzą, umknąć nie mógł. Nasz Dwór, który tak daleko od tych tuteżnych interessów odległ, prawda jest, że mniej ma niż drudzy z nim spraw, ale tak się już na świecie rzeczy pomieszały, że nie masz nic, co źle albo dobrze u drugich, czegoby się albo bać albo życzyć sobie i odleższym nie było potrzeba. Ja [nie z] tego, żem też w tej Legacyej był, chciałbych to udać za rzeczy wielkie, kto mię zna i moje humory, zna zaraz i to, żem ja obaczył włoskie dymy, alem ich nie tak zasmakował, abym je miał przywodzić *in praxim*. Ale to co się naterminowało, uczyniło się na przestroge, jeśliby który z przyjaciół podjął się tej drogi, aby mógł sprawić się *in multis particularibus* w rzeczach, które mu się przygodzić pewnie mogą.

O osobie jaką posyłać.

Naprzód jakiegoby człeka posyłać na tę legacyą, łatwo obaczyć. Duchowny tu, jeśli nie jest assistent¹⁾, siedzi gorzej niż u nas pleban w infule płóciennej zdaleka za drugimi starszymi biskupy, nieznac aby poseł, chyba kiedy co z Papieżem sprawuje na audyencyi. Druga, tu splendor kardynalski pogasił biskupy i jako tu biskupi w *intrate* są ubodzy, tak też rozumieją, że mało niewszędy tak; o naszych polskich wiele trzymają ci, którzy wiedzą, że u nas biskupi są senatorowie *et tantae auctoritatis*. Ktemu ksiądz w Rzymie jest jako sługa, respekt nań taki, jako nie na gościa ale na domowego; splendoru trudno mu tak uczynić, jako świecki, i przetoż nikt nieposyła księży, bo to nie gmyśli Papieżów, jedno tu od nas częsty to obyczaj bywał, że świeccy dla niedostatku niechcieli się podejmować. Tedy świeckiego trzeba dostatecznego, języka umiejętnego, obyczajów świadomego, cierpliwego i statecznego, coby umiał *gravitatem* przestrzedz *in omnibus terminis*, ale nie bez wielkiej skłonności, którą tu najwięksi ludzie zachowują. Co by nie był *vanus*, Boże uchowaj, nie łakomy, aby *quaestum* z gracyi nie szukał, upominków nie brał, nowin niepewnych nie powiadał, audyencye *serio* a nie *perfunctorie* odprawował, gdzie dać, a nie może być inaczej, z wesołą twarzą i ochotą dawał, o czym niżej.

¹⁾ Tak zwany assystent tronu papieskiego (*assistentes ad solium Pontificium*) tytuł honorowy dawany niektórym prałatom Kuryi Rzymskiej, mocą którego mają przywilej przebywać w najbliższym otoczeniu papieża w biskupich kościelnych strojach albo w tak zwanej *cappa magna*.

O jachaniu z domu.

Pieniędzy co najwięcej, srebra co najwięcej, osób języka, obyczajów świadomych, dostatecznych, statecznych katolików 14 najwięcej. Bo officyałowie ¹⁾ wszyscy Włoszy być muszą *necessario*, *Maiordomo* Polak, *Maestro di casa* Polak albo Włoszy, ale dobrzy ludzie i świadomi, sekretarz *legationis*, sekretarz do odprawy włoskich i łacińskich listów, Medyk Polak, kapelan Włoch, *scalco* o tym niżej, *trinciante*, *credentier*, *dispenszer*, *cantinier*, *bottilier*, *spenditor*, *scopator* Włoszy, *facchino* ²⁾ ten do noszenia wody do kuchni i do konserwy dla picia. Koni parę pod swój wóz cudnych, wozniki dwoie.

Osobno Pan, osobno familia, dla wczasu dla ko[ni]. Xiążęta mijać jadąc do Rzymu na Loret i dla dobrej drogi i dla nabożeństwa.

Incognito się przemknąć, dopiero się przed Rzymem z familią zjachać.

O porządku w drodze między sługami.

Jeden starszy nad ludźmi, drugi nad końmi, oba języka Włoskiego, Niemieckiego wiadomi; pasport ³⁾ królewski poselski i Rakuski dla ceł, koni i powietrza i dla po[dwó?], do posyłania naprzód w drodze potrzeba i furyera, któryby dla sług i koni pierwej niż przyjadą gospodę zjednał i stargował po czemu od osoby, nie wtenczas kiedy przyjadą, bo się gospodarz rychlej nie będzie drożył, bojąc się aby do inszej gospody nie jachali. Wieczór wszystko w gospodzie popłacić, a dla myłki *Maiordomo* ma podpisać mu register *spesy* ⁴⁾ onego dnia, bo tak myłka nie będzie, lepiej niż po tym rachować się o całą drogę, bo a kto to może pomnieć, jako się gdzie płaciło, zwłaszcza, że to i w Niemczech i we Włoszech nieszczędzie się jednako płaci, w czym radzi więc ci szafarze pany oszukiwają a tak już niemożę. Trzeba też ze dwa miesiące aby uprzedzili kilka osób *praktików* ⁵⁾ do Rzymu; pospolicie sła *secretarium legationis*, żeby Papięza mógł informować o pośle i o przyjeździe jego, pałac nająć, prowizyą uczynić w wino, w chleb, *parafarnarże* ⁶⁾ zjednać i officyały wyżej mianowane, zadać na miesiąc albo na dwa tym wszystkim, u których żywność brać będą. Barwy, obicia dać porobić, i wszystko sprawić, oratora dostać, który ma oratio mówić posławszy mu *contenta legationis* ⁷⁾. [Z] strony najmowania pałacu to wiedzieć trzeba, że wielkich pałaców nie najmą na miesiące, wielkie szczęście jeśli na pół roka, ale na rok pospolicie i musisz tak zapłacić, choćbyś jedno na trzy miesiące potrzebował,

¹⁾ Wyżsi dworzanie.

²⁾ Marszałek, podczaszy, kredencierz, krajczy, 2 piwnicznych, szafarz, 2 służących; nb. *facchino*: mss. *Zachinroslen* (!).

³⁾ Listy wierzytelne dla posła dawane od króla polskiego i od cesarza dla przejazdu i ułatwień w drodze przez Polskę i Włoskie państwa, oraz przez ziemie cesarstwa.

⁴⁾ Wydatków.

⁵⁾ Znających Rzym.

⁶⁾ Podkoniuszowie, laufry, lokaje.

⁷⁾ Mowa bowiem wśród uroczystego aktu składania posłuszeństwa była mówiona zawsze przez znamienitego jakiegoś latynistę, nie przez samego posła (jak o tem mówi Miński w rozdz. „de consistorio publico“). Chodziło tu zatem nietyle o rzecz, ile o piękną formę. Zwyczaj ten mógł powstać dopiero w połowie XVI wieku, bo dawniej sami posłowie takie mowy miewali jak np. Ostroróg, Ciołek itd.

jako i na rok. Jednak odjeżdżając może się też *partito*¹⁾ uczynić z kim, kto zapłaci a dotrzyma domu do roku.

Przeto ci, co naprzód jadą, trojeby *avantagio* pańskie mieli w tym opatrować. Naprzód, żeby takiego pałacu szukali, coby go wziąć po kim, któryby odjeżdżał, a swego onego ostatka czasu, którego nie domieszkał, za łącznym targiem życzył. Druga, aby upatrowali gmachy, na któreby nie siła obicia wyść mogło jedwabnego. A trzecia, aby jedwabne rzeczy w Neapolim kupowali, nie w Rzymie, bo taniej i lepsza robota.

Apparat domowy według pałacu.

Sala największa od wschodu²⁾, ta tylko w stołki a w lichtarze ma być *fornita*. Baldakin nad credeną złotogłowowy, albo taki jako *Anticamerę* obito. Tamże *Botileria* zagrodzona. Tu portiry nie trzeba od wschodu.

Druga sala, gdzie jadać; jeśli na zimę ma być obita oponami wielkimi, jeśli na lato tedy jaką lekką *robą* jedwabną albo skórą a stołków skórzanych pełno i drzewnianych drobnych.

Anticamera adamaszkim różnym według swego koloru i tam stołków jedwabnych ale tańszych trzeba: najdzie to nając u Żydów, krom drewnianych, bo muszą być z herbami. *Camera de la audientia* jako najkosztowniej, złotogłowem pospolicie.

Pokój adamaszkim jednostajnym: w Pokoju³⁾ łoża wielkie, stołków axamitnych niemało a najmniej 4 przedniej[szych] dla kardynałów i Posłów z franżą złotą. Pokojowa miednica i nalewka z perfumirką i instrumenta do kumina.

Sługom a naprzód urzędnikom: komory rozpisane, łoża nagotowane z materacami z *linzollami*⁴⁾ i z ścianinami miasto *copert*⁵⁾, kuchenne rzeczy także. Co wszystko lepiej kupić niż najmować, bo się to zaś przeda za swe pieniądze odjeżdżając.

Karoca dla samej osoby poselskiej, która kosztowniejsza być musi. Druga także też dla posła, co zowią karoca *secunda*, w której czasem też i sam poseł jeździ i odsyła kiedy się kogo trafi w niej.

Drugich karoc ze 4 albo 5 [dla] szlachciców, którym się pieszo chodzić niegodzi, zwłaszcza przy panu, ba i kiedy go pan gdzie pośle, trzeba na koniu albo na wozie i dla tegoż i koni i nastolek⁶⁾ trzeba mieć kilka.

O przyjaehaniu do Winnice.

Nie zaraz do samego Rzymu zwykli wjeżdżać posłowie, ale pierwiej się gdzie zatrzymują od Rzymu mil naszych kilka. Tymczasem postarać

1) Umowa.

2) Od wejścia, od wschodów.

3) „Pokojem“ zatem nazywano wyłącznie izbę, gdzie sypiano tj. gdzie spoczywano w spokoju i przyjmowano najznakomitszych gości. Reszta mieszkania, z wyjątkiem sali dla audyencji składała się z „Antykamer“. W pałacu Watykańskim pozostała w części dotychczas ta nomenklatura w użyciu. Dotychczas wszystkie salony, w których się zbierają dostojnicy Kuryi, przed salą audyencyjną, nazywają się „Anticamerę“.

4) Prześcieradłami.

5) Dywanami (?) miasto kołder. Wyrazu „ścianina“ nie zna Linde.

6) Naściołka, nastołka (Linde), dziś niestety używa się „deka“ na konie.

się o winnicę jaką przed Bramą *del populo* 1), do którejby się zsieść miało a kazać do siebie przyjechać jednemu z tych, co byli pierwsi do Rzymu dla gotowania zajachali, aby się informował pan o wszystkich rzeczach swoich. Julius III. zbudował był na to umyślnie winnicę 2) bardzo dobrą i kosztowną dla posłów, aby ztamtąd wjazd solenniter czynili, ale teraz za złym rządem w pustki się obróciła. Trzeba się tedy posłowi o inszą kazać starać. Do której kiedy już przyjeżdżać ma, trzeba przed się znacznie naprzd gdzie za Ponte Molo kazać się czekać swej szlachcie i tym, których jako najwięcej sposobić się może zwłaszcza *natiei* swojej. Dać znać Protektorowi o sobie, który wyśle przywitać kogo swego i karece swoje pośle i tak przyjechać na poszczcie sobie z onego miejsca, gdzie się był zatrzymał. A ci wszyscy na koniach niech czekają i prosto z poszty z konia wsieść na on wóz i tak do winnicy z *godzine* 3) przed wieczorem wjechać a wszystka familia zaraz posła zostawiwszy z kielkiemi osób w winnicy mają jako największą gromadą do Pałacu do Miasta wjechać, aby oboczono że poseł zgromadno przyjechał i że już jest gdzieś w winnicy, bo familia do pałacu przyjechała.

O tajemnej audientiei.

W tej winnicy będąc trzeba dać znać przez kogo komornego Papieżowi o sobie, że już w winnicy jest i kiedy mu każe do siebie. Albo jeśli jest kardynał *nepos*, bez którego rzadko 4), tedy temu dać znać. Naznaczy potem Papież wieczorem jaką godzinę, aby był poseł u niego. A jeśli ma chce favor uczynić, tedy go kardynałowi *Nepoti* albo temu, który na Pałacu mieszka, każe wprowadzować. Tam, iż to jest najpierwsze potkanie z kardynałem, który ma wprowadzać, trzeba wiedzieć ceremoniją, którą sobie przeczytaj tam, gdzie napisał o wizytach. Do papieskiej komory wchodząc wnidzie naprzd kardynał i uczyni reverentiją Papieżowi głową. Zaraz za nim Poseł, który na jedno kolano, skoro Papieża ujrzy uczyni reverentiją, potem i drugą, gdy go już ma w nogę całować, ale wtenczas już musi na obie kolana klęknąć i rękoma się obiema ziemi podeprzeć i pocałować nogę. Tamże zaraz a nie wstawając powiedzieć ma jaką kilkanaście słów ciesząc się z jego zdrowia etc. On zaraz ledwa da domówić każe wstać i sieść. Czasem kardynał ukłoniwszy się odjedzie, czasem mu też Papież każe zostać, spytawszy posła, jeśli poseł chce, aby został, czego odmówić się niegodzi i owszem prosić, aby został. Naprzd tedy kardynał siedzi, podle niego poseł, oba na jednej ławeczce przy dłuższym (?). Tamże może już poseł salutować go imieniem królewskim, powiedzieć jako król

1) Porta del Popolo, północno-wschodnia brama rzymska.

2) Vigna di Papa Giulio, w połowie Via Flaminia między Ponte Molle a Rzymem.

3) Tak, prawdopodobnie: zgodzone.

4) Stanowisko każdej rodziny papieskiej zależało oczywiście od papieża. Wyrobił się jednak stale prawie przestrzegany zwyczaj, że po wyborze nowego papieża, nadszła rodzina jego do Rzymu, gdzie ją czekały zwyczajnie wysokie urzędy, godności duchowne lub świeckie, i znakomite dochody. Ztąd znaną a nieszczęsną nieraz w swych skutkach plagą papiestwa był t. z. „nepotyzm“. Ostatnimi nepotami na wielką skalę w wieku XVI byli Borgiowie za Aleksandra VI, Farnezowie za Pawła III, Caraffy (księżę di Palliano) za Pawła IV. W drugiej połowie XVI wieku kardynałowie-nepoci przerażają się powoli w kardynałów-sekretarzy stanu o tyle, że papież nie dąży już do wyposażenia swych nepotów udziałem księstw włoskich, lecz powierzają im najczęściej prowadzenie świeckich spraw Kościoła. — Takim nepotem był za Klemensa VIII kardynał Piotr Aldobrandini.

pragnął tego, żeby był dawno explikował swoją uciechę, którą miał z *creatii* jego i insze przytym obmowy nierychłego przyjazdu uczynić albo wedle czasu, jeśli by co potrzeba była, na to miejsce innego powiedzieć. Potym odprawivszy się wyniść z kardynałem pospołu i chcieć go odprowadzić, a on nie dopuści, skłonić mu się głową a czekać aż minie i dopiero iść na dół do swego wozu. To też pomniej, że nikogo ręką witać nie trzeba, jedno kłananiem głowy ¹⁾, także i kardynała.

De solemni intrata.

Na tej audientii tajemnie, jako się spominało, Papież się z posłem zwykł namawiać o jego wjeździe do Rzymu i wedla tego, jako się może prędko na to zgotować poseł, naznaczy mu dzień Papież. Jednak im prędeż, tym uczciwiej, bo znać ztąd, że poseł rządnie przyjechał i wczas przed sobą przysłał, że też nie długo za tem gotując się na to do Rzymu przyjechał. Przy tem i drugi dzień naznaczy Papież, kiedy poseł ma odprawić *in publico consistorio* audientią swoją *in sala Regia* oddając *obedientiam*, o czym niżej.

Wjazd tedy do Rzymu taki bywa. Rano naprzód ma być w onej winnicy gotów a wszystka familia posłowa, jako najstrojniej może i naj-ozdobniej, na koniach bądź swych, bądź pożyczanych, bądź najemnych, bo i to bywa nie sromota tam, jako podróżnemu dalekiemu, ale najuczciwiej na swych, komu cało zajdą. I przetoż dobrze jest familią przed sobą z Polski w czas wysłać, aby z końmi lekko śli i nie popsowali ich, a nie kazać ich przedawać, aż wjazd odprawivszy. Bo i pańską posługę odprawia i *commode* zajadą i konie tłustsze lepiej przedadzą w Rzymie. I to *consideratia* dobra mieć rosłe konie, nie inochodniki, jako nasi czynią ²⁾, bo rychlej wielkiego konia kupią do koczego, wałacha zwłaszcza.

Kiedy już tak familia będzie rano gotowa, poseł ma też być i sam gotów do przyjmowania Sekretarzów i Majordomów tak kardynalskich jako i poselskich, którzy witać przyjeżdżają od swych panów i z ich dwory do winnice wyjeżdżają prowadzić posła; także panięta insze Rzymskie. Przeciw Sekretarzom wychodzić nie trzeba, jedno do drzwi, przeciw paniętom do drugiego, do trzeciego *gmachu* ³⁾. Tu jest pracy potroszę, bo każdemu trzeba krótko a inaczej podziękować i *apposite* do osób, inaczej dla tego, że owi, co w koło stoją, słuchają, co poseł mówi i ztąd naprzod *iudicia*, jeśli mu dostawa słów, krótko dla tego, że czasu mało. Za tem poseł, kiedy się już zjadą, wsiada na koń a z nim wszyscy; *Magister Caeremoniarum* już uszykuje kto ma wprzod i kto za kim jachać. Panięta Rzymskie, ile książęcego tytułu, acz się strzegą dla *competentiei* miejsca bywać z osobą ⁴⁾, ale kiedy chcą favor posłowi uczynić, wyjeżdżają przecie i tak *promiscue* jadą jako się komu trafi, raz tu, drugi raz owdzie. Poseł zawszędzie między dwiema przedniejszemi z nich aż do bramy del Popolo. Tam już czeka od Papieża u samej bramy ten, kogo posła przyjmować posła *con tutta la corte Romana* ⁵⁾ *in pontificali*.

1) Mówi tu zapewne Miński o całowaniu ręki a nie o podawaniu jej.

2) Ciekawy to niewątpliwie szczegół, o ile mi wiadomo, dotychczas nieznany.

3) Pokoju.

4) Osobiście.

5) Z całym dworem Rzymskim.

A śle pospolicie Maiordoma swego Papież z jakim zacnym Arcybiskupem, którzy kilkanaście słów przywitają posła od Papieża, na co gdy poseł odpowie, wezmą go we środek oni dwa prelaty między się i tak się zastanowić trzeba troszkę. Bo zaraz Biskupi *in pontificali*, tak jako na mułach jeździć zwykli, po parze przyjeżdżając głową kłaniają się posłowi zęby wyszczerzając by kotowie morscy, zajeżdżając zań, a będą pospolicie wszyscy, co ich jedno wtenczas w Rzymie, do kilkudziesiąt par; za nimi Protonotarze, Referendarze, Camerarze *e tanta pretaia*¹⁾ że niż on cynar²⁾ odprawią wyjdzie z pół godziny. Tych także poseł głową wita. A kiedy już ta processia minie, jadą już wszyscy w miasto. Tam *Zgucierowie gardia*³⁾ Papińska idzie z bębny, piszczałkami, także a *Senatu Populoque Romano* bembenistowie, trębacz etc. Prowadzą pospolicie posła co najbliższej *Castrum Angeli*⁴⁾ a kiedy nadjeżdża strzelbę wszystkę wypuszczają i tak go aż do pałacu jego doprowadzą. Do którego przyjachawszy stanie poseł na koniu we wrociech a oni dwa, między ktoremi wyjechał, wyjachawszy od niego a pospołu się złączywszy ukłonie się posłowi głową; po tem także biskupi po parze się kłaniając odjeżdżają tym porządkiem, jako u bramy del Popolo, kiedy już miną, dopiero poseł do domu wjedzie i nie jest obyczaj aby miał kogo na obiad zatrzymować ani go też molestują onego dnia visitami, bo i odpocząć sobie musi, i jest zabawka owych kazać odprawować, co prowadzili. Bo samym Szwajcarom tego dnia jest obyczaj dać jeść w Tinellu⁵⁾ na dole rzeczy zimnych, jako pasztetów, sal-siconów, *persutów*⁶⁾ i innych rzeczy i wypiją beczkę wina, do tego 400 scutów pospolicie z osobna trębaczom, bębenistom, officialom del Capitolio wedla discretiei tego kto będzie odprawował.

Tego dnia odpocząwszy może wieczorem poseł, kiedy się rozejdą, oglądać wszystkie porządek domu swego i sprzęt i piwnicę, którą w czas opatrzyć przed przyjazdem potrzeba i zatem dom w pewną ordynatią wprawić, aby już *ordinario* rozchod jednako szedł, jako zegar, aby tylko *extraordinarios sumptus* czynić wedle occasiei.

De consistorio publico.

Nazajutrz albo trzeciego dnia po wjeździe do Rzymu jako Papież na onej najpierwszej tajemnej audientiei z posłem się namówi, uczyni Papież consistorz publice dla przyjęcia posła *in sala Regia*⁷⁾ i zasiędzie w niem z kardynały, tamże i posłowie drudzy będą i aby próżno nie siedział i nie zdał się czekać na Posła, tedy *Advocatus Consistorialis*⁸⁾ finguje jaki *casum iudiciale* i peroruje onę causę przed Papieżem a tymczasem po posła jadą i [ci] co go wprowadzili, prowadzą go z domu na koniech *soleniter* do Pałacu. Z Castellu biją z dział i trzeba być ostrożnym na koniu

1) I tyle księży.

2) Cynar, cynar, rodzaj tańca; patrz Linde.

3) Szwajcarska gwardya.

4) Castel S. Angelo.

5) Stół marszałkowski.

6) *Prosciutto*: szynka.

7) Sala w Watykanie przeznaczona dla przyjęć monarchów i posłów.

8) Godność w Kuryi Rzymskiej, niegdyś wielkiego znaczenia dopóki konsystorz papieski załatwiał sporne sprawy, dziś i za Klemensa VIII ważna tylko przy peroracyach o kanonizacyi.

bo uciekają konie z ludźmi, gdy strzelba wielka idzie, także gdy się na plac przyjeżdża *in Borgo*¹⁾ Szwajcarowie i z dział i z moździerzyków rozstawionych z obu stron drogi strzelają.

Trzeba też i Oratora mieć, który ma mówić oracją, bo świeccy posłowie *per esser cavalieri di capa e spada*²⁾ nieodprawują tej łaciny nigdy; jedno to był raz uczynił nasz poseł polski, ale i dziś z tego śmieją się w Rzymie. Bo insze wszystkie ceremonie dobrze odprawił, w tę oracją niepotrzebnie się był wdał, bo nie kilkadziesiąt słów, jako on uczynił, odprawić to było potrzeba. Ten też Orator ma przed Posłem na koniu jachać i trzeba mu togam axamitną czarną sprawić a sto czerwononych albo sto skutów nagotować, gdy się do domu wróci. Tego oratora tamże w Rzymie najdzie jako był Muret, Pellegrin mój³⁾ i inszy Professorowie zacni.

Gdy poseł zsiędzie, prowadzą go do jakiej stantiei, że się *recolliguje* i z konia schendoży etc. Potem idzie *in salam Regiam* ze wszystkim onym orszakami mając *credens*⁴⁾ swój w ręku. Gdy przyjdzie między szranki kędy kardynały siedzą, tam przyklęknie na jedno kolano czyniąc Papieżowi reverentią (kardynałom w ten czas nie trzeba się kłaniać) a przed nim Magister Caeremoniarum, który ile razy przyklęknie idąc, tyle razy i poseł, to jest raz wchodząc, drugi raz we środku, trzeci raz przed Majestatem gdzie Papież siedzi, a potem po stopniach idzie i klękawszy na obie kolanie całując nogę Papieżową, potem podniosszy się a klęcząc przedsię rzecz po łacinie kilkanaście słów służby królewskie zalecając a list oddawając, który Papież weźmie i odda Sekretarzowi. Zatem poseł wstanie i odchodząc przyklęknie na jedno kolano a potem głową posłom przy Papieżu i dwiema kardynałom, którzy z obu stron siedzą, reverentią uczyniwszy idzie z majestatu, potym z stopniów zszedszy przyklęknie znowu na jedno kolano. A potem już więcej nie klękając ani się obracając idzie⁵⁾ kardynałom głową po obie stronie się skłaniając. A naprzód na prawą stronę, tam kędy Cardinalis Decanus siedzi, którzy stoją gdy poseł idzie, bo niegodzi się ich wówczas salutować, kiedy do Papieża idzie aż nazad wracając się i tak to odprawiwszy i przeszedszy przez *consessum*⁶⁾ *Cardinalium* ukażą mu miejsce za szrankami na pięterku małym za kardynały, gdzie poseł stanie a podle niego orator on, co ma mówić: *Quamquam* etc.

Gdy już poseł stanie na swem miejscu głosem stojąc podle Papieża, sekretarz czyta list królewski, gdy ten list przeczytają, każą *exponere legationem*. Dopiero i poseł i orator pokłoniwszy się na jedno kolano pocznie oracją, a ile razy Papieża wspomni w tej oracji, tyle razy oba przyklękają, która gdy się kończy a orator mówi, że Król *Sanctae Sedi et Sanctissimo Domino* oddawa swoją i swoich królestw obediencją, znowu Poseł idzie do Papieża i całuje mu nogi a Papież całuje go z obu stron i z wier-

1) Plac ten nazywa się i dzisiaj Piazza Scossa cavalli, według tradycyi właśnie dla tego, że tu się konie rozbiegały.

2) Tytuły honorowe dawane świeckim dworzanom papieskim.

3) Muretus M. Ant. miał między innymi mowę do Piusa V w imieniu Zyg. Augusta, wydrukowaną w zbiorze mów jego wydanym w Wenecyi 1618, str. 144 i nast. — Mowa, którą za Mińskiego miał Laelius Peregrinus, nosi tytuł: Ad Sanctiss. D. N. Clementem VIII Pont. Max. oratio . . . cum . . . Stan. Minsky . . . obedienciam praestaret VI Kal. Febr. MDXCIV Romae, 1594, 4^o (unik. Bibl. Jagiell.).

4) List wierzytelny.

5) Luka w rękopisie.

6) Mss: consensum.

chu w głowę mówiąc pospolicie *Et Regem et Regna eius et Oratorem libenter paterno affectu complectimur*. A gdy poseł idzie do Papieża, kardynałów kilkanaście przedniejszych, którzy królowi i posłowi chcą favor uczynić, wstaną z swoich miejsc i idą za posłem na majestat do Papieża i pospołu z nim stoją (zowią to *assistenti*). Ze mną ich trzynaście wstało: Cardinalis Jesuwaldo, Decanus Cardinalium, Aldobrandinus, S. Giorgio, Montalto, Sforza, Auogona, Caietano, Como, Borromeo, Alessandrino, Farnese, Salviati, Sauli¹⁾. Jednak trzeba do nich posłowi o to z wieczora posłać, prosząc aby mu assisterent jako królewscy dobrzy przyjaciele. Potem poseł stojąc podług Papieża na stronie, prosi aby jego familia witać mogła; zawołają aby śli. I naprzód idzie *secretarius legationis* a potem jako kto zacniejszy a poseł opowiada tych znaczniejszych papieżowi, aby wiedział, że ma przy sobie ludzie niepodłe²⁾ etc. Potem stanie na swem miejscu między posły, którzy go też witają i winszują mu etc. Zatem zaraz Papież wstanie a Posłowi czyniąc te[m] uczciwość dadzą ogon nieść za Papieżem i dla tego Papież pieszo idzie *alla Camera di paramenti*³⁾, tam kiedy się⁴⁾ rozbierają, klęczą wszyscy i poseł też, a potem idzie na pokój a poseł przed nim.

O zostaniu tego dnia na obiedzie u Papieża.

Czynią to pospolicie i niemal zawždy, okrom żeby Papież był chory, że Poseł tego dnia po audientiei albo po tym konsystorzu z Papieżem jada, która ceremonia tak idzie.

Już kiedy Papież tym sposobem, jako się wspomniało, przyjdzie z kościoła, retiruje się do dalszej komory a posła też wezmą do jakiej stantiei, aby i suknią odmienić i wczas sobie uczynić mógł, a zostawią kogo coby się z nim zabawił aż do wyjścia Papieskiego z komory: ze mną był został Signor Gian Francesco Aldobrandino⁵⁾ szwagier papieski, który potem odszedł skoro Papież do stołu wyszedł.

Gdy Papież wyjdzie z Anticamery gdzie ma jeść, dadzą posłowi

¹⁾ Gesualdi Alfons kard. biskup Ostii, dziekan św. Kollegium; Aldobrandini Piotr kard. dyjak. tyt. S. Nicolò in Carcere; Aldobrandini Passeri Cinzio kard. dyjak. tyt. S. Giorgio; Peretti Montalto Alex. kard. dyjak. tyt. S. Lorenzo in Damaso, siostrzeniec Syxtusa V; Sforza Santa Fiora Franciszek; d'Aragona Inico d'Avalos kard. biskup Porto; Gaetani Henr. tyt. S. Pudenziana, legat 1596 do Polski; Galli Ptolomeusz kard. biskup Frascati, sekr. stanu za Grzegorza XIII, zwany zwyczajnie cardinale di Como; Borromeo Fryd. kard. tyt. S. Maria degli Angeli; Bonelli Michał kard. biskup Albano, zwany zwyczajnie od miejsca pochodzenia cardinale Alessandrino; Farnese Odoardo d'Alessandro kard. dyjak. tyt. S. Adriano; Salviati Antoni Maria; Sauli Ant. tyt. św. Stefana kard. presb.

²⁾ Do orszaku Mińskiego należeli: szwagier jego Hieronim Dembiński, brat Erazma; Buczacki Jan siostrz. kard. Jerzego Radziwiłła; Stan. Niegoszewski poeta i inni. — Grodzicki l. c. str. 453, mówi:

Przyszedł polski Orator do ich zgromadzenia
Z nim caterva ślachciców polskiego plemienia.

Str. 472:

Jegomość Pan Orator kraju Sarmackiego
Stanisława na imie w tym Niegoszowskiego
Do zebranych wyprawił...

³⁾ Izba w Watykanie, gdzie przechowywano pontyfikalne ubiory Papieża.

⁴⁾ Tak, zapewne myłka kopisty, zamiast: go, tj. Papieża.

⁵⁾ Aldobrandini Gianfrancesco dowódzca wojsk papieskich, dwa razy do Węgier posłany przeciwko Turkom, 1594 i 1601. — Był on synowcem Klemensa VIII; M. używa tu wry-razu szwagier zapewne ogólnie zamiast krewny.

ręcznik trzymać, a kiedy się Papież umyje, przykłąknie poseł na jedno kolano, poda mu ręcznik, on utarszy się odda mu go a poseł całuje mu pierścień na ręce na palcu, który po łacinie *fidus* zowią i zaś przykłąkawszy odda podczaszemu ręcznik, a sam ma stać póki Papież *Benedicite* mówi. Kiedy Papież siedzie, oddawają posłowi wodę i potem go posadzą u stołu, który równo pospołu z papieskim stoi, bo i Papieski stolik i poselski jednakie są i bliżuchno się zemkną i potrawy jednakie, ta tylko różność, że Papież na stołku siedzi a poseł na malowanej ławeczce i tak blisko Papieża, że tylko *copiero*¹⁾ Papieski ma miejsce dać pić kłąkawszy Papieżowi. Jest też krajczy osobny, który posłowi kraje, ale sam Papież z swem talerzem podaje mu potrawy często. Przez obiad rozmawia z nim Papież. Pić nie trzeba aż pierwej Papież. Podczaszy własny poselski panu swemu daje pić, ale bez tace, tak tylko szklanke mu podawa. Po obiedzie i po oddaniu wody odejdą wszyscy a Papież tylko sobie z posłem rozmawiając siedzi aż się *officiali* najedzą. Potym gdy przyjdzie Maestro di Camera już poseł ma wiedzieć, że się tam na dole najedzono i że wczas Papieżowi czas uczynić i wstawszy uczyni reverentią na kolano. Potym Papież idzie do komory a on przeprowadziwszy go przededrwi, przykłąknie i odejdzie do domu.

Inszych czasów zawždy prowadząc Papieża z drugimi posły, trzeba wchodzić do komory i ztamtąd się aż wracać. Zostawują czasem Panięta, które przy pośle są tamże na pałacu na obiad i zlecą, któremu camera-zowi częstować ich w jakim gmachu.

O visitach Cardinalów.

Te wizyty wezmą czasu niemało, jam ich za miesiąc ledwa odprawił, bo nie zawždy zastaniesz, którego chcesz. Naprzód trzeba visitować Cardinalem Decanum, potym Protektora twego. Więc już bez porządku, którego się [w] domu zastać może, czasem po dwu, po trzech na dzień: posyłać trzeba parafarnarza, aby powiedział o pośle, że poseł chce nawiedzić, jeśli będzie czas jachać. A te pierwsze visits trzeba z assistentią niemałą odprawować, o co w Rzymie nie trudno, bo praelaci i ci co graciey potrzebują, cisną się i do znajomości i do posługi poselskiej i przyjeżdżają prowadzić, byle Maiordomo był jaki sposobny, któryby im powiadał, kiedy Poseł z domu ma wyjechać nie invitując ich ale *per modum narrationis*. Kiedy poseł przyjeżdża do pałacu którego kardynała, tedy dzwonią w domu a familia kardynalska wychodzi i potyka się na wschodzie z posłem. Sam kardynał albo na salej albo na trzecim gmachu potka posła. Familia poselska tak idzie: naprzód parafarnarze, potym *paggi*²⁾, więc Szlachta, więc poseł, więc Monsignorowie za nim, którzy go prowadzą i panięta Rzymskie. Kiedy się potka na salej z kardynałem głowami się sobie ukłonią: potym kardynał ukłoni się głową tym co za posły przyszli a poseł też tym, co za kardynałem wyszli i poczętuje go w rzczy kardynał prawą ręką, ale przecie poseł ma mu puścić prawą rękę jako kardynałowi i tak idą do pokoju a we drzwi wchodząc głowami się sobie kłaniają. W każdych drzwiach kardynał wprzód wchodzi, także i wychodzonego idą. Kiedy już parafarnarze na salej, pacholęta na drugiej, szlachta aż

¹⁾ Coppiere: podczaszcy.

²⁾ Paziowie.

w anticamerze zostaną, do pokoju tylko sam kardynał z posłem wnidzie, obiema stołków podadzą, w czym poseł ma pamiętać, aby tyłem ku drzwiom stołka swego namknął, a kardynał żeby wyżej siedział a on przed nim. Tamże poseł imieniem królewskim go nawiedzi, sam się w łaskę i znajomość zaleci; królewskie sprawy także w którychby się do niego o pomoc i radę uciekał *e simil giancie* (?). To też jest obyczaj, że na pierwszej visicie kardynał posła powinien przyjąć mając na sobie rochetę i mucetę dla większej uściwości, innych czasów i w kamerze i jako go zastaniesz. Odprawić się i być tam z półgodziny albo mniej wedla zabawy, a potem rozstać, zadzwoni kardynał albo zawoła, podniosą portyry a w tym idą wychodzonego jako i pierwej. Kardynał tylko do ostatniej sale do wschodu prowadzi. Familia aż na dół do woza, której skłoniwszy się jachać dalej.

Visity z Posły.

Z posły też caeremoniae co i z kardynały, którzy pospolicie ci bywają: Cesarski, Hiszpański, Francuzki, Polski, Wenecki, Sawojski, Florencki i innych Xiążąt ale drobniejszych, tych też nawiedzić trzeba i oni także. Posłowie tylko się do wschodu prowadzą, nie do woza. Kardynały tylko poseł aż do samego woza sprowadzać powinien a u wschodu ich przyjmować i dzwonią też w poselskim domu, kiedy kardynał albo poseł przyjeżdża. Kardynały mówią posłom *de la Corona* i wszyscy *vostra excellentia*, także i posłowie sobie mówią, a *de la Corona* rozumieją się Cesarski a Królewscy. Poseł kardynałom *Vostra Signoria Illustrissima* mówi, rękę prawą nie jeno kardynałom ale i posłom u siebie w domu trzeba dawać, bo też oni toż czynią, kiedy kardynał albo poseł przyjedzie, przyjmować go nie w Ciamarze, ale w płaszczu i z szpadą.

O inszych Pralaciech.

Arcybiskupy, biskupy, *chierichi di Camera* ¹⁾, Monsignori znaczniejsze przyjmować w trzecim albo w czwartym gmachu a prowadzić ich do ostatnich drzwi w sale. Ale kiedy się zjeżdżają do prowadzenia a poseł jeszcze jest *retirato*, że się ubiera, tedy oni sobie siedzą w Anticamerze. A potem poseł wynidzie i z nimi w domu w capelli swojej, która w pałacu bywa Mszej słuca, którego znaczniejszego wzięwszy i podle siebie acz on równo przed się nie klęknie, okrom kto nazbyt znaczny z Xiążęcego domu. Mówić im *Vostra Signoria Reverendissima* każdemu, *al Maestro di Camera: Vostra Signoria Illustrissima*; także i *Auditori di Camera*, Generałom, mnichom: *Vostra Signoria Reverendissima*. W woze poseł prawą stroną sam trzyma podle siebie znaczniejszego wzięwszy, i kto się z przedniejszych zsieć może. Drudzy idą do swych karoc i tak za posłem jadą a za nimi poselska familia.

¹⁾ Klerycy kamery Apostolskiej, godność w Kuryi Rzymskiej.

O świeckich.

Świedcy też u posła bywają panięta Rzymskie, to jest Xiążęta, *Marchesi, Conti*¹⁾. Xiążętom i znaczniejszym Marchesom zwłaszcza Montealtowemu bratu²⁾ dawać *Vostra Eccellentia* w mowie. W prowadzeniu poseł po prawej ręce idzie, ale się przedsię częstować trzeba chcąc im w rzeczy dać prawą rękę, ale który mądry nie uczyni. Prowadzić ich do wschodu. Toż czynić i z papieskimi powinnymi, kiedy jest który świecki na dworze.

O potykanii w drodze na ulicy.

Kiedy Kardynał jedzie, tedy już po barwie znają ich parafarnarze poselscy i na to pilnują i powiedzą posłowi. Zaraz kotczysz poselski puszczą kardynalski wóz po prawej ręce, potym zrównawszy się staną a kardynał zaraz pocznie cokolwiek z posłem mówić salutowawszy go i on ma począć mówić jako starszy, nie poseł. Potym się odprawiwszy będzie kardynał prosił, aby się poselski wóz pierwej ruszył, ale trzeba czekać, że kardynał pierwej swemu każe, dopiero kiedy on odjedzie toż wóz poselski idzie. Także trzeba czynić i z posły, kiedy większy poseł jedzie niż ja, tedy tak go tractować jako kardynała, a jeśli mniejszy, tedy on pierwej i stanie i z nim począć pierwej mówić i pierwej się z wozem ruszyć. A jeśli zdaleka od siebie są, posłać parafarnarza salutując. Toż czynić i z panięty znaczniejszymi, co to są tytułary, zwłaszcza z tymi, z którymi ma poseł znajomość.

O Capelli.

Do Capelle³⁾ wczas przyjeżdżać trzeba i czekać Papieża w Anticamerze, a potym z drugimi posły na swym miejscu iść przed nim. Gubernator Rzymski między posły pospolicie w poszrodku chadza i temu trzeba mówić *Vostra Signoria Illustrissima*. Przyszedszy *ad Cameram paramentorum* Papieża ubierają; potym przedniejszy poseł ogon za nim niesie a drudzy przed nim idą aż do stołka, na którym go niosą kiedy *solemnitas* a posłowie tuż przed nim idą z Gubernatorem. Przyszedszy do capelle idą posłowie na swe miejsce na pięterko podle Papieża i po prawej ręce Papieżowi podle kardynała diakona, co przy Papieżu siedzi, stoją *secundum ordinem*. Naprzod Cesarski, więc Francuzki (bo Hiszpański dla competentiej z Francuzem nigdy w capelli i gdzie on *publice* nie bywa) potym Polski, który niema teraz competentiej żadnej jako Portugalski zginął⁴⁾, (acz i z tym jest decisia za nami), więc Wenecki a na ostatku Sawojski; inszych Xiążąt posłowie nie bywają w Capelli. Kiedy też jest jaki świecki powinny papiezki, tedy też stawa na ostatku podle Sawojskiego.

¹⁾ Margrabiowie, hrabiowie.

²⁾ Michał margr. d'Incisa, książę Venafro, brat kardynała Aleksandra Montalto wnuka siostry Sykstusa V.

³⁾ Do kaplicy papieskiej, tj. na uroczystości kościelne odbywające się najczęściej w kaplicy Sykstyńskiej.

⁴⁾ Po zdobyciu Portugalii przez Filipa II, 1581.

We mszą niemasz inszych caeremonij, jeno stać bez czapki i bez rękawic, co trzeba pamiętać i na visitach, że choć w czapce siedzisz, rękawice przecie z ręki zdjąć, zwłaszcza gdy z większym niżliś sam mówisz.

Kiedy Papież ma mszą, tedy starszy poseł oddawa wodę, nauczą zaraz jako, bo ze dwu miednic Papież się umywa, z których jedna drugą jest przykryta, zwierzchnią zdejmie *copiero* Papieski i podstawi pod onę, którą Poseł trzyma, którą credencuje a potem poseł leje pomalucęku a kardynał Diacon wzięwszy od *Sottocoppiera*¹⁾ ręcznik, da Papieżowi. Kiedy *osculum pacis* posłom przyniosą, tedy pierwszy wtórego głową pozdrowi a tamten drugiego *et sic* koleją.

W Wielki Piątek w trzewikach niewchodzą do Capelle i posłowie tak w północzszkach i przeto w ten czas trzeba mieć nowe. W Wielki Czwartek z rąk papieskich posłowie communicują i niż wezmiesz Sacrament od niego, całować go w pierścień u tejże ręki na palcu, którą Sacrament podaje. Po capelli odprowadzić Papieża aż do pokoju, przykleknąwszy odejść a z drugimi posły w towarzystwie iść na dół. Potym zszedzą do wozów, częstować się kto pierwaj ma iść, wsieść potym tak, jako wiedzą swe miejsca, rozchodzą się do wozów i odjeżdżają. To też wiedzieć trzeba, że kiedy się u mostu do capelle jadąc z kardynały trafi, że trzeba stanąć i puścić wprzód kardynały, by ich najwięcej było, choć oni będą prosić, oprócz żebyś poprzedził ich pierwaj dobrze: i dla tych caeremonij lepiej w czas przyjeżdżać niż się oni ruszać poczną.

O bywaniu w Kościołach publice.

Mało nie lepiej strzedz się tego: bo w święto w Capelli się bywa u Papieża, a w domu się mszej słucha w powszedni dzień. W Adwent a poście tak dla kazania jako dla staciej nie wadzi i to na gankach u mnichów albo Jezuitów bywać. Na stacyach kiedy przyjdzie, tedy położyć kazać axamit, z którym wczas parafarnarz bieży, i wezgiłwko. Odprawiwszy pacierz a wzięwszy *perdonanze*²⁾ jachać i jeśli by tam był kardynał albo poseł, zejść się z nim, salutować jako wyżej na potkanu.

O przejazdkach.

Może sobie poseł jachać *privatim* na przejazdkę wzięwszy kogo w wóz i lokajów kilka może iść, ale za wozem, i po tym znać, że *privatim* jedzie, albo też zasłoniwszy się w koczym jachać sobie gdzie przed miasto albo do winnice *per pigliar la aria* i *per far esercitio*³⁾ jedno tego strzedz, abyś tam nie jachał, gdzie albo kardynał albo kto inszy poprzedził, aby mu nie uczynić *discommodo*⁴⁾ i wczas parafarnarza posłać na wzwiady. Jeżdżą też sobie i tak *publice* po *Kursie*⁵⁾ ale to jest *pars vanitatis*, chyba kto się chce pań napatrzeć, co też notują, albo komu miło, że przed nim czapkę często zdejmują. Ale jest co innego posłowi czynić gotując się na

1) Podczaszy.

2) Odpusty.

3) Dla świeżego powietrza i dla ruchu.

4) Nieprzyjemności, tj. nie okazać się natrętnym.

5) Corso, ulica w Rzymie.

Audiencie i na tractowania spraw z ludźmi różnymi. Lepiej na to ten czas obrócić, co go od caeremonij zbywa.

De Actibus publicis.

To jest, kiedy na śluby albo zrękowiny, na krzciny wzywają, musi się zacniejszym dogodzić: ale ktoby też sobie i choróbkę zadał nie narażając się na caeremonie i to nie wadzi. Przy tych feściech kiedy taniec bywa, posłowie nie przestrzegają miejsca, bywa i Hiszpański na nich i siedzą sobie gdzie się trafi komu; biorą ich w taniec panie, oni też także. Caeremonij inszych niemasz jedno jako i *privatae personae*.

O Bankieciech i o Stole Poselskim.

Nie jest obyczaj, aby posłowie bankiety czynili. Dobra rzecz jest po jednym po dwu zacnych osób i urzędników prosić do swego stołu. Biskupi ci też, co przyprowadzą, zostawają czasem jeden, czasem dwa, kiedy im rzeczce poseł aby zostali, zwłaszcza jeśli na górę wnidą.

Stół poselski ma być dobry i jednaki zawždy, bo nie wie jakie ludzie będzie miał u niego. Sam Poseł najwyżej siada, chyba żeby kardynała miał albo posła inszego, tych trzeba wyżej sadzać. Ale prosić ich do siebie jam tego nie czynił, bo też i mnie nie praszano i drugich posłów i nic potym zgoła. Jeśli u kardynała jeść się trafi, tu niemasz inszej ceremoniej, jeno nie pić pierwej niż on. Sam też trzeba, żebyś u swego stołu wczas pił, żeby drudzy kazali sobie dać pić albo im rzekł: każcie sobie dać, bo ja nie rychło pijam. U stołu iż bywają ludzie zacni i godni przysłuchywają się też poselskim discursom i czasem na szpiegi przychodzą; przeto poseł ma być w mowie ostrożny i nie wadzić czasem *aliquid particulare* powiedzieć, na coś się nagotował, *con garbo* rozmowę do onej materiej przywiodszy. Łaciny z Włochy strzedz się jak ognia.

Buffonowie przychadzają do stołów pańskich tych, choć to są lekcy ludzie, kazać dobrze tractować, podawać im z stołu, a po obiedzie parę skutów *per uno* etc. Conversatią z ludźmi godnymi, ućciwymi mieć, bo ztąd o obyczajach i o godności poselskiej *iudicium* bywa.

Urzednicy stołowi ci są: Pierwszy jest *Coppiero*, który pić daje, z nim przychodzi *sotto copiero*, który na tacy serwetę przynosi, którą napiwszy się wziąć a onę pierwszą co była u pasa oddać i tak za każdym picciem odmieniac serwetę potrzeba. Tenże *Copiero* przy oddawaniu wody dawa ręcznik posłowi samemu, inszym gościom drudzy sładzy poselscy; każdemu inszy ręczniczek, których siła w domu potrzeba jako i wszelakiej *biancariej*¹⁾ stołowej. Tenże *bavarolle*²⁾ przywiązuje posłowi, gdy do stołu siedzie, a jeśli jest i gość znaczny, co przeciw posłowi siedzi, tedy i tamtemu, ale tamten dla ućciwości większej poselskiej nieprzyjmuje. *Scalco*, drugi urzednik stołowy przedniejszy, ten i w kuchni ordynuje i przed potrawami chodzi i stawia i krajczemu szepce co ma pierwej krajać, a ów potym rozdawa gościom i panu rozdając. Szlachcicy

1) Bielizny.

2) Serwetę.

poselscy jeść noszą i gościom na tacach pić podają. Pachołęta krajczemu dodają talerzów i półmiski odnoszą, bo parafarnarzom nie godzi się wchodzić tam, gdzie poseł siedzi. Stoją w salej ostatniej gdzie *boteleria* i kędy służba, nad którą baldachim miewać jest obyczaj. Po obiedzie i po oddaniu wody idą Szlachcicy jeść do tynellu i kilka stołów być musi, ale na *scalcu di Tinello* ten rząd należy, aby rzładnie i ochędożnie wszyscy jedli i kiedy się ci najedzą, tedy drudzy drobniejszy, co im służyli, siedzą aż tak *ad infimos* kolej przyjdzie, już to tam officiałowic Włoszy umieją jako pácierz.

Poseł tym czasem siedzi z gośćmi tamże u stołu po *gratias* aż się tamci najedzą, toż wstanie, rozprówadzi goście, sam na pokój idzie. Wieczerzą może jeść *retirato* ale jeśli *publice* będzie jadł, tedy też caeremonia, tylko kiedy poseł pije, tedy krajczy podniesie świecę jednę z lichtarzem i uklóni się, tak jest obyczaj, który Hiszpani wnieśli dla powagi, ale i to dobra, aby pająka nie wypił pan poseł.

O ubieraniu siebie samego i szlachty.

Nie trzeba się posłowi stroić, szaty albo *rasiane*¹⁾ albo axamitu niestrzyżonego albo *capi solle* (?) jakiej, jeśli lecie Neapolitańskiej; co najstatedniej, to najuciciwiej. Szlachta jego, tej się wolno stroić jako najlepiej, ale przecie czarno *ad differentiam di bassa gente*²⁾ bo jeno parafarnarze świetno a pachołęta ubierać trzeba. To też dobra, że jeśli szlachcicy mają sługi albo ci panięta, co przy pośle bywają, żeby dawali zmo-wiwszy się różną *levrea*³⁾ swej czeladzi, żeby się zdało, iż siła jest ludzi zacnych przy pośle, którzy *hanno modo di spender e far le spese*⁴⁾, bo na tych fumiech u tamtego dworu cokolwiek należy, który się w splendorze kocha. Parafarnarzów poselskich *ad minus* 8 ale 10 miara. Pacholąt także w barwie takiejże, jedno płaszcze droższe niż u parafarnarzów dać im, to jest axamithne, a parafarnarzom capy bramowane. Kothczysz, który poselski wóz wozi, ma być w takiej barwie jako i parafarnarze. Ci parafarnarze bardzo się o miejsce starają u posłów i niesromają się za nimi przy-czyniać i Kardynały, czasem praktyków trzeba, coby znali ludzie, wiedzieli gdzie kto mieszka. Tym jeść nie dawają ale parte vino a chleb a pie-niądze wedla ordinaciej. Między nimi jest starszy, co go Decano zowią, co im rozkazuje.

O Audientiach u Papieža.

Posłowie przedniejszy wszyscy audientią miewają u Papieža *ordinarie* w Piątek o dwudziestej pierwszej, okrom posła Hiszpańskiego, który w So-botę bywa. Zchodzą się tedy posłowie do Anticamery i jedni chodzą, drudzy siedzą z sobą rozmawiając. A naprzód Cesarski wchodzi, który kiedy wynidzie, jam wchadzał, bo Francuzkiego za mnie nie było, tylko

1) Atłasowe.

2) Dla różnicy z pospólstwem.

3) Liberya.

4) Mogą wydawać i ponosić koszty.

Internuncius della Lega, który *privatim* u Papieża bywał. Po mnie Weneci, więc Sawoyski. Do Papieża posel we drzwi wszedszy przykłąknie, bo Papież pobok drzwi siada na lewej ręce, potym każą mu dać stołka i siedzie tak pobok Papieża, tamże odprawuje *negotia*. Trafi się i to, że Papieżowi uprzykrzy się siedzieć, wstanie i chodzi z posłem po komorze; tam posłowi nie trzeba obserwować, kto ma iść po prawej ręce, jeśli Papież, jeśli on, ale jako się kiedy trafi, dość na tym żeby Papież troszkę pierwej chodził a on nie do końca równo z nim, jednak też nie za nim, aby się nie musiał nań oglądać, a bez czapki. Kiedy Papież jaką *gratią* na prośbę królewską uczyni, całować go zaraz w nogę dziękując, bo już nazad nie cofnie onej obietnice. Także iż po odprawieniu spraw ważniejszych musi za ludźmi *intercessie* czynić dziękując za *gratią* uczynioną, całować go w nogę. Bo niż posel jedzie na audientią, tedy będzie miał memoriałów od ludzi zacnych i wielkich gwałt, którzy o różne rzeczy przez posły proszą a wymawiać się z nich nie godzi. Mnie Papież powiadał, że to twój honor, kiedy przez cię upraszają *gratią* i czyniał dla mnie wiele i tym mi jednal *authoritatem* i chęć u ludzi. Nakoniec i to bywało, że kiedy miał wolą jaką *gratią* znaczną komu uczynić, tedy mu z komory papieskiej do mnie poradzono o przyczynę, jako mi potym sam Papież przyznawał się, ukazując mi łaskę swoją. Odprawiwszy tedy swe sprawy posel przyczynia się i one memoriały oddawa, potym co Papież powie, referuje posel po audientiej onym, co się za nimi przyczyniał. Idąc od Papieża trzeba iść do kardynałów synowców, którzy w pałacu mieszkają i referować im coś z Papieżem tractował, a prosić aby pomogli *intercessią* swoją i informować ich dobrze. A jeślibyś się trafił z drugim posłem, który idzie od kardynała synowca, tedy trzeba się z nim zastanowić i przerzec kilka słów, bo się nie godzi jeden drugiego milcząc mijać. Za mnie kardynał S. Giorgio¹⁾ polskie sprawy odprawował. O sprawach polskich trzeba się też z swoim kardynałem Protectorem i Viceprotectorem porozumiewać, także i z tymi, którzy są *de la consulta et de la congregatione* (!?) *di Polonia*, z Datarzem mieć dobre zachowanie i z Podkomorzym i z Gubernatorem. Z Datarzem dla gracy, z Podkomorzym dla favorów i dobrego wspomnienia przed Papieżem, z Gubernatorem dla przypadków na czeladź, gdyby co zbroił który: czego najbardziej pilnować trzeba i często ich o to prosić, aby byli lepsi w gościnie niż doma. A jeśliby się jaki przypadek trafił któremu z sług poselskich, tedy jako najprędzej posłać Maiordoma do Gubernatora accomodując tę rzecz, nie czekając, żeby zbiry posłano do domu poselskiego, zwłaszcza że już *franchezza*²⁾ ustały tak u kardynałów jako i u posłów i *justicia* u nich w domu bierze winowajce, której nie godzi się najmniejszego wstrętu czynić, by i w łożu poselskim szukać chcieli. Jest świeże *exemplum* kardynała Farnezego za tego Papieża, któremu Maiordoma świeckiego człowieka obie szono teje godziny, że coś przykrego rzekł zbierom, kiedy weszli do komory kardynalskiej.

¹⁾ Aldobrandini Cinzio Passeri.

²⁾ Domy kardynałów i znaczniejszych baronów rzymskich miały z dawien dawna prawo azylu. Przywilej ten trwał w swej mocy aż do czasów Sykstusa V, który chcąc wykorzenić z gruntu rozbójnictwo rozpowszechnione w państwie Kościelnem, przywilej azylu zniósł i wy mógł od wszystkich kardynałów i baronów staranne przestrzeganie edyktów w tej mierze ogłaszanych. Jeden tylko kardynał Farnese opierał się, mówiąc, że nie jest „un bargello“. — Fakt znany, o którym wspomina Miński, nastąpił za Klemensa VIII, który równie gwałtownie, jak Sykstus V, tępił rozbójników. Patrz o tem v. Reumont. *Gesch. der Stadt Rom*. III b. 604 i Ranke, *Gesch. der röm. Päpste* II. 206.

Podkomorzemu, kiedy niema poseł być na audiencji w Piątek, trzeba oznajmić w czas i prosić, aby obmówił. I jeśli też trzeba posłowi do Papieża *extraordinarie*, jako się to często trafia, do niego posłać o audientią, a on spyta Papieża i naznaczy godzinę a posłać trzeba secretarza albo Maiordoma do niego.

Z secretarzmi obu synowców dobrze się trzeba i znać i upomineczki przyjacielskie nie wadzą, bo siła się od nich dowie, kto ich umie tractować i siła przez nie sprawi, czasem więcej niż przez ich pany.

O spesach extraordinarie.

Te większe bywają więc kiedy przyjdzie dłużej zamieszkać, niż ona *staggion*¹⁾ niesie, w którą poseł przyjechał: bo inaksza *provisia* i obicia ziemie niż lecie i niż *de mezo tempo*. Otóż kiedy przyjdzie dwakroć to sprawować, tedy koszt wielki.

Na *mancie*²⁾ officialom pałacowym 400 scutów wyjdzie, którymi się oni tam dzielą jako raczą. Ale co raz ci drobniejszy to Papiezcy, to kardynalscy, to poselscy przychodzą, lada co przyniosą, to każdemu daj także i z nowinami się uprzedzają, aby jeno co oberwać i *per honor suo* musi się dawać, co na rostopnym należy Maiordomie i świadomym, aby wiedział, co komu kazać dać wedle *condiciei*, bo nie zawsze może pana dośiędz spytać. A kiedy jeszcze kto trafi na gody koło Bożego Narodzenia, to drugą kilkaset złotych *mancie* nie odprawi. Przeto i na takie czasy nie trafiać, kto nie rad wydawa i kto się tego uchronić może.

Upominki też kosztują; bo przecie dać się co musi cudnego kardynałom synowcom, zwłaszcza *del Paeze*³⁾; jam im dał po soroku soboli kosztownym i po parze inochodników tarantowatych i kędzierzawych. Protectorowi też konie poszósne, innym futerka te lekkie pod ciamary. Magistrom Caeremoniarum po inochodniku.

Szwagrowi Papiezkiemu Aldobrandinowi koń cudny i temu Marchesie da Riano, com u niego stał, drugi; krótko mówiąc, rozdałem koni do 40, że upominki kosztowały mię koło 5000, kiedyby kto porachował. Co acz jest na *discreciei* każdego posła, ale *per honor suo* trudno ma inaczej czynić. To rozumiem być *spese extraordinarie* ale przecie potrzebne dla Pańskiej i swej ućwióści.

O sollicitatorze.

Ten jest potrzebny aby był *salaricato*⁴⁾ i żeby we wszystkich *expeditiach* służył, bo poseł musi mieć zawždy tych spraw niemało. A kiedy ma już swego *sollicitatora* własnego, tedy sieła mu z głowy do odpraw ubędzie a nasz Polak nie trafi w to tak dobrze. Temu i parte dawać trzeba wino, chleb nad jego *salarium* i u stołu bywa kiedy chce, ale umiejętnego trzeba i cnotliwego, bo bywają rozmaici, trzeba się dobrze informować o nich.

1) Pora roku.

2) Nagrody.

3) Zwłaszcza z wyrobów krajowych.

4) Płacony.



O nabożeństwie familiej.

Szkoda tam Ewangelików brać z sobą, albo jeśli są, opowiedzieć je cicho Papieżowi i *Vicario Cardinali* dla inquisitiei. Ci *necessario* jako i każdy musieliby przed Wielką nocą communicować w własnej parafiej i kartkę wziąć od swego plebana. A kiedy już o nich cicho wiedzieć będą, tedy nie trzeba się *inconveniens* żadnego obawiać. W święta przychodzi pleban do Maiordoma i widząc registr czeladzi, kartki od nich odbiera, jeśli mają *testimonium*, że się spowiadali, w czym trzeba czeladź swoją każdemu panu napomnieć i ostrzedz.

O Medyku.

Choć ma poseł swego, tedy iż jest rozdzielone miasto między medyki, kiedy się trafi chory w domu, nie wadzi tamtego wzywać, aby miał swoją contentacją, bo się o to gniewają, gdy ich nie wezwą; także i Apte-karze.

Około odjazdu.

Naprzód Papieża prosić o *licentia*, kiedy się odprawi i powiedzieć mu czas, kiedyby wolą miał odjechać, aby tymczasem rzeczy do jego expeditiei należące gotowano. I zacząć zaraz *pigliar [lic]entia dei Cardinali*¹⁾ począwszy od Dziekana, potym Posły, więc insze znaczniejsze a każdemu z znaczniejszych *visitę* oddać. I odprawiwszy to, co kilka niedziel wezmie, *conti*²⁾ domowe porachować, kupcom, rzemieśnikom i inszym, u którego brano co, popłacić porządnie, potym Papieża pożegnać *privatim*. Prosić o jakie *indulgentię*, o *benedictię* pacierzy etc., a zatym *retirować* się do winnice jakiej albo do klasztoru. Familiją Włochy contentować. Parafarnarzom barwę darować i każdego łaskawie odprawić. Potym siedm kościołów³⁾ albo insze swe *devocie* odprawić. Tymczasem może i familia jachać wprzód a przy sobie wedla potrzeby ich zostawić i tak *commodius* do domu odjechać. Jam swe posłał na Loreth a potym wodą aż do Veneciei a sam na poszcie wyjechałem inszą drogą nieznacznie mijając caeremonie i koszty.

O complementach z Xiążętą.

A iż pospolicie Król dawa listy do Xiążąt włoskich, nawiedzać je każe, tedy jadąc do Rzymu nie jest *conveniens* pierwej do nich zstępować niż do Papieża, do którego poseł jest posłany, zostawić to sobie nazad jadąc. Ale ktoby to chciał czynić, musiałby i z familiją swoją jachać pospołu, co

¹⁾ Wziąć pozwolenie (odjazdu) od kardynałów, tj. pożegnać się z nimi.

²⁾ Rachunki.

³⁾ Siedem bazylik rzymskich (S. Pietro in Vaticano, S. Giovanni in Laterano, S. Maria Maggiore, S. Croce di Gerusalemme, S. Paolo fuori le mura, S. Sebastiano, S. Lorenzo fuori le mura) po których zwiedzeniu otrzymuje się odpust zupełny.

jest i z kosztem i z niewczasem. Jam tak sobie postąpił, żem ich posłom w Rzymie powiedział, iż mam rozkazanie być u Waszych panów, i listy mam do nich, tom im powiadał przyjachawszy do Rzymu: a potym zaś powiedziałem, że bieję prędko nazad, nie mogę tam być, ale listy przesłałem do nich przez Secretarze a swym listem obmówiłem się i wdzięcznie to przyjęli, jednak kiedy jest rozkazanie Pańskie a potrzeby do tego jakie przystają, trudno tej caeremoniej ująć.

To też się przypomnieć tu może, że Xiąże Florentskie gniewa się o to bardzo, iż mu nasza Cancellaria nie dawa Serenissimo; i ze mną w Rzymie poseł jego o to *expresse*¹⁾ mówił ukazując mi dwa listy od króla Stephana, kędy mu pisano Serenissimo. Jakoż krzywdę w tym ma, bo wszyscy królowie krześcijańscy tak mu piszą: *Serenissimo Principi Magno Etruriae Duci.*

Te rzeczy naterminowały się dla posła, któryby z obediencją jachał, jednak i temu, ktoby *extraordinarie* był posłany albo też *pro oratore residente* mało nie wszystko przygodzić się może do wiadomości; krom tego samego, że tacy posłowie nie czynią owej *solennem intratam*, ale tylko z familią swoją przyjeżdżają i dla tego też nierówną mniejszą *spesę* uczynić mogą, a kto na nie łaskaw, ten też czasem wyjedzie, bom się i temu przypatrował, kiedy nieboszyk Xiądz Wolski Biskup Płocki przyjeżdżał w poselstwie od Nieboszyka Króla Stephana, jako i kiedy przyjeżdżali inni posłowie od Królów Chrześcijańskich. Także i *audientiam primam* miewa *privatim*, którą odprawiwszy prosi, aby jego familia całować mogła nogi Papieżowi. Spuszczają wszystkich do komory Papieskiej, aż do najbliższego czeladnika, któryby jedno chciał. Jednak i w tym *decorum* zachować potrzeba, lepiej że ci drobniejszy zaniechają. Jest obyczaj zostawować szpady wchodząc do pokoju; to jednak pamiętam, gdyśmy witali z nieboszykiem Xiędzem Biskupem Płockim Papieża, iż nam kilkom *per favor* kazano z szpadami wnieść. Jeśli poseł jest duchowna osoba, tedy go Papież zaraz assistentem uczyni, boby musiał za wszystkimi Biskupy siedzieć albo w Capelli nie bywać, gdyż między świeckimi posły niemogłyby stać, a zaś za drugimi biskupy siedzieć niegodziłoby się posłowi, przeto go assistentem czynią.

¹⁾ Wyrażnie.

D O D A T E K.

Prośba Erazma Dembińskiego.

Die Iovis, 13 decembris (1607).

.....Ulterius lecta ac proposita fuit altra supplicatio infrascripta videlicet:

Humanamente vivendo¹⁾ gloriosamente mori la già felice memoria dell' Illustrissimo Signor Stanislao Minski Palatino di Lancitia Cancelliero della Maestà del Re di Polonia, il corpo del quale inbalsamato fu servato nella Chiesa del Glorioso sant' Antonio, sin tanto s' avesse nova dall' Illustrissima sua Madre Palatina di Cracovia²⁾, quello del cadavero far si dovesse. Intenzione sua è stata, che si sepelischì qui in Padova, terra di studio, nella qual concorrono ogni sorte di Nationi, con obito corrispondente alla grandezza del titolo et all'alto suo signaio; questa cura è stata ingionta a me Erasmo Dembiski de Dembiany³⁾ Dicano di Cracovia et cognato del già defonto Signore, che per esser devotissimo di questo Gloriosissimo santo mio intercessore et uno de quattro Protettori di questa Magnifica Città, ho tra me stesso pensato di darli loco in questa sua Chiesa predicata tra noi Polachi per la più famosa e ben composta, che si trovi in tutte le parti del Mondo, alla qual et per ora et per vederla concorrono da ogni intorno Signori, Principi, Duchi, Re et Imperatori: ma perche far non si può senza licenza delle Vostre Signorie Molt' Illustri, come quelle [da] quali sta il conceder tal gratia, però io Erasmo sudetto ricorro alle loro benignità pregandole et supplicandole a volersi degnar de farci gratia del loco in detta Chiesa per mezzo l'altare della nostra Nation Polona per fare una sepoltura a terra in modo tale, che non eccedi

¹⁾ Mss: videndo (!).

²⁾ Zapewne kasztelanowa krakowska, wdowa po Walentym Dembińskim Barbara z Gosławskich, matka żony Mińskiego. Wojewodziną krakowską była wówczas Zebrzydowskiego Mikołaja żona, Herburtówna z domu.

³⁾ Mss: Delliani (!).

il pavimento, ne levi il transitò alle genti, che per ivi passeranno, simili a quelle, che sono sotto confessione nella sua Chiesa catedrale dell' Illustrissimo Cardinale Cornaro, assicurandole, che la pietra che per sepoltura servirà eccederà di valor et di bellezza le pietre, che si leverano, quali potranno servire per altre opere, che in detta Chiesa far si potessero. Gratia, che se a me, che humilmente gliela chiedo, mi sarà concessa et di quella ne sarò fatto degno, oltre che tutta la nostra Natione ne riceverà favor singularissimo, io imparticolare et l' Illustrissima sua Madre ne teneremo singularissima memoria et l'una et l'altra delle nostre famiglie resteranno eternamente obligatissime alle Vostre Signorie molt' Illustri, alle quali de vivo core mi raccomando.

Io Girolamo Zacco deputà veduto il loco giudico il Molt' Illustre supplicante esser degno di gratia, con questa conditione però, che sia fatto il coperchio della sepoltura, sia de pietra de paragon, et il frizo sia di pietra corrispondente a questa.

Io Nicolò Campo San Piero deputato approvo come di sopra.

Io Luigi Corradino Dottor deputà veduto il loco acconsento come di sopra.

1607. 1) 20 Octobris.

Lecta in Collegio Magnificorum Dominorum sexdecim.

1607. die Lunae 12 Novembris.

Lecta prima vice in Magnifico Consilio Civitatis Paduae in omnibus ut supra.

Qua supplicatione lecta in eodem Magnifico Consilio et posita iudicio ultrascripti Magnifici Consilii, datis collectisque suffragiis inventa fuere contraria decem et favorabilia octuagiuta quatuor et capta et concessa.

Archivio del Convento di S. Antonio presso il Museo Civico di Padova. Vol. 2847, processo 5, pag. 66.

1) Mss: 1602.





INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-53

F
5582